WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 120. Bochum, sobota, 8 października 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

„Wiarus Polski“

z trzema bezpłatnymi dodatkami tj.

„Nauką Katolicką“,

która podaje ewangielie, kazania i inne artykuły religijne,

„Głosem górników i hutników“,

który poucza swych czytelników o sprawach zarobkowych i

„Zwierciadłem“,

które mieści mnóstwo pięknych wierszy stósownych do deklamowania na uroczystościach, kosztuje na cały przyszły kwartał, czyli na **październik, listopad i grudzień, tylko**

1 markę 50 fenygów

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

Bruch. Dziwnie się to jakoś plecie na tym Bożym świecie! Każdej narodowości dają kapłanów władających językiem ludu, w Rzymie uczą młodzież wszystkich języków świata, aby później jako kapłani mogli głosić różnym narodom słowo Boże w języku im zrozumiałym, w języku ojczystym, kapłanów takich posyłają nawet dzikim, a Polacy na obczyźnie nie mogą się doprosić kapłanów polskich. Jest to też krzywda wielka, jaka się dzieje sprawie katolickiej i jaka dzieje się duszom Polaków, jeżeli w odpowiedzi na ich prośby o stałego kapłana polskiego przysyłają do parafii wikaryusza, który nie zna słowa polskiego, i jakby na drwiny powiadają, że kapłan ten przeznaczony jest dla Polaków. Postępowanie takie oburzać musi każdego, oburza też słusznie Polaków tutejszej parafii. To zupełnie tak samo, jak gdyby kto posłał do szkoły niemowę i powiedział, że ów niemowa będzie uczył dzieci czytać.

Niedawno temu była tu Nieustanna Adoracya i dla Polaków wyznaczono godzinę od 4 do 5. Rodacy i Rodaczki licznie się stawili do kościoła, gdyż każdy radby usłyszał śpiew polski i polskie kazanie, lecz czekano napróżno, albowiem trzeci ks. wikary, który to niby głównie Polakami ma się zajmować, po polsku słowa nie umie, a innego kapłana też nie było. Niemcy-katolicy mają 4 kapłanów, a dla 5 tysięcy Polaków ani jednego stałego kapłana polskiego doprosić się nie możemy. Tak wygląda na obczyźnie opieka duchowna nad Polakami. Lecz nie traćmy, Bracia, ducha i nieustannie o kapłana polskiego się starajmy, a sprawiedliwości **musi** się stać zadość!

Horsthausen przy Herne. Dzielę się z kochanymi Rodakami smutną nowiną, bo oto 4 bm. w kopalni „Friedrich der Grosse“ Rodak nasz Stanisław Maćkowiak poszedł do domu, w którym się mieszczą kotły, szukać dla towarzysza swego łopaty, a nieznając położenia, wpadł w wymurowany dół napełniony wrzącą wodą, albowiem było tam ciemno. Biedak formalnie się ugotował, gdyż nie zauważono nieszczęścia, i zaczęto za nim dopiero szukać, gdy do pracy nie wracał. Tak to śmierć zawsze za nami chodzi, i obfite sobie sprawia pomiędzy nami żniwo a tak często zupełnie niespodzianie przychodzi. Tem więcej przeto jest pożałowania godnem, że tylu Rodaków, tak samo jak i ów nieszczęśliwy, stronią od naszych polskich towarzystw, chociaż o ich istnieniu i doniosłości każdy wie. Hańbę sobie sami przez taką obojętność czynimy, jeżeli potem w razie śmierci chorzy z lazaretu zanieść muszą naszego Rodaka na cmentarz, jak to dopiero niedawno się tu zdarzyło, gdy pewien ziomek nasz utonął, kąpiąc się w kanale, a który też nie należał do żadnego towarzystwa polskiego. Nasza opieszałość jest wielka, bo każde towarzystwo przynajmniej jeszcze raz tylu członków mogłoby posiadać, a „Wiarus Polski“ tak samo jeszcze raz tylu abonentów mieć powinien, ale ta nasza grzeszna opieszałość wszystkiemu jest winna, a opieszałość ta dowodzi, że jeszcze wielki brak pomiędzy nami oświaty i poczucia obowiązku. Starajmy się przeto Bracia Rodacy o to, aby w każdym domu polskim czytano „Wiarusa Polskiego“, starajmy się, aby wszyscy Polacy należeli do naszych polsko-katolickich towarzystw, a wtedy też i inne obowiązki, jakie mamy jako katolicy i jako Polacy, będziemy sumiennie wypełniali.

Część winy za nieszczęście spada na zarząd kopalni, albowiem tak niebezpieczne miejsce powinnoby być zakryte albo przynajmniej należycie ogrodzone.

W końcu dodaję, że śp. Stanisław Maćkowiak pochodził z Kolniczek pod Jarocinem. N. o. w p. P. K.

W Delmenhorst w Oldenburskiem mieszka około 3000 Polaków i Polek. Niemców-katolików może będzie też tylu. Kapłanów pracuje w parafii 2. Polski kapłan przybywa do nas ledwie raz do roku, chociaż właściwie mieć tu powinniśmy stałego kapłana, albowiem dzieje się tu niezmiernie wiele złego. Mamy tu wprawdzie polskie Tow., ale liczy ono nie więcej jak 15 członków. Niemieckiemu tow. też zbyt dobrze się nie powodzi, bo też tylko około 50 członków liczy, a między tymi jest jeszcze z połowa naszych, którym niemczyzna jakoś bardzo się podoba.

Zepsucie tu wielkie, socyalistów pełno, dla tego potrzebny tu częściej kapłan polski, jeżeli ludzie do reszty popsuć się nie mają. W roku przeszłym była tu misya dla Polaków i dla Niemców, która dużo dobrego zdziałała. Po misyi przez kilka miesięcy ludzie chodzili do kościoła, lecz po pół roku już skutki jej zaczęły znikać. Robotnicy katoliccy mogą w święta katolickie iść do kościoła, ale niestety nie wszyscy to czynią, bo dużo już tak zobojętniało dla wiary, że wolą pracować, niż iść na mszę św., a takich napotkać można tak pomiędzy Polakami, jak i pomiędzy Niemcami.

Pracuje tu też dużo dziewcząt polskich, w większej części z Górnego Śląska. Proboszcz miejscowy postarał się o wspólne mieszkanie dla mniej więcej 60 tych dziewcząt, którem zarządzają Siostry miłosierdzia. Gdyby wszystkie dziewczęta mieszkały u Sióstr miłosierdzia, toby mniej było pomiędzy niemi zepsucia, ale tak to pożal się Boże! Dzieje się to zaś z tej przyczyny, że brak wszelkiego dozoru, brak zupełnej opieki duchownej w języku ojczystym.

Z tego powodu błagamy naszych kapłanów w Polsce, aby do nas przybyli z pociechami religijnemi, bo źle będzie, bardzo źle z nami tułaczami, błagamy władzę duchowną o przysłanie kapłana władającego językiem polskim. — Niedawno temu wszedł do mieszkania naszego tutejszego księdza jakiś rabuś i skradł kilkadziesiąt marek. Spłoszony zostawił w mieszkaniu wielki nóż zbójecki i gumę w której się mieściła kula ołowiana. — W końcu jeszcze raz prosimy nasze władze duchowne: Dajcie nam kapłanów polskich!

„Największem złem społecznem,

pożerającem soki żywotne ludu, jest coraz więcej rozszerzające się **pijaństwo.** Jest to otwarta rana, z której ludzkość się zakrwawi.“ Tymi słowy rozpoczął kardynał Manning w Londynie wielkie zebranie towarzystwa wstrzemięźliwości.

Pijaństwo niszczy ciało i duszę. Pijaństwo rujnuje szczęście niezliczonych familij.

Jest wielka różnica pomiędzy pijaństwem a upiciem się. Upicie się jest tylko przejściowe, które może się zdarzyć, jeżeli pijący siły napoju nie zna. Nie powinno się to zdarzać, lecz może się zdarzyć. Pijaństwo zaś jest to nałóg picia. Pomiędzy pijakami można dwie klasy odróżnić. Nasamprzód takich, którzy tak długo piją, aż z krzesła spadną pod stół. Ci poznawają swój stan i oskarżają się na spowiedzi. Drugą klasę stanowią pijacy z przyzwyczajenia. Ci nie poznawają swego stanu opłakanego. Piją oni cały dzień, rano, w południe i wieczór. W skutek ciągłego picia mogą oni „dużo znieść“. Ci rzadko są tak pijani, aby stracili przytomność, zwykle atoli są podchmieleni, nie poznają więc swego stanu opłakanego i zatracają zbawienie wieczne. Śp. kardynał Manning powiedział pewnego razu: „Pijaństwo nie jest tylko jednym grzechem ciężkim, lecz każdym, gdyż popycha ono człowieka do przestąpienia przykazań Bożych.“ Pijaństwo jest przyczyną wielkiego wzrostu liczby zbrodni. Nasze stulecie można nazwać stuleciem domów karnych. Wielkie domy karne, wybudowane w ostatnim czasie w licznych miastach, już nie wystarczają. Jeżeli wejdziemy do domu karnego i jakiego mieszkańca zapytamy: „Za coś jest tu?“ to nam jeden odpowie: „Za kradzież“, drugi: „Za występek przeciw moralności,“ trzeci: „Za zabójstwo“. Jeżeli pytamy dalej, co go do tego popchnęło, to odpowie: „Zacząłem pić, dostałem się w złe towarzystwo, i tak przez pijaństwo upadałem coraz niżej aż dostałem się do tego domu hańby.

Pijaństwo popycha człowieka do bezbożności. Zkąd to pochodzi, że tak liczni robotnicy dali się uwieść socyalnej demokracyi? Zaprawdę, aby uwierzyli w przyszłe państwo socyalistyczne, to musi im wódka nasamprzód rozum odebrać. A potem? „Ciężkie życie, ciężka praca, ciężka śmierć, lecz po ciężkiem życiu, ciężkiej pracy i gorzkiej śmierci iść do piekła, jest pewnie bardzo gorzko i ciężko.“ Pijaństwo napędza ludzi socyalnej demokracyi, jak pies gończy panu swemu zwierzę. Pijaństwo toruje drogę do piekła, a jest ona pewnie najszersza z wszystkich dróg.

Pijaństwo zabija ciało i duszę. „Nie za-

bijaj!“ **Pijaństwo jest powolnem samobójstwem.** Pijak spożywa wielką ilość alkoholu, tak, że całe ciało nim przesiąknie. W skutek tego jest organizm pijaka bardzo osłabiony i nie może na wypadek choroby jej się oprzeć, tylko znajduje przedwczesną śmierć. Pijaństwo zabija duszę, gdyż póki człowiek oddaje się pijaństwu, jest dusza jego martwa, gdyż człowiek sobą rozporządzać nie może. Przyjrzyjmy się napiłemu. Gdzie ma on rozum? Nie może swych myśli skupić, nie może nawet mówić, tylko plecie trzy po trzy, a co drugie słowo to przekleństwo. Gdzie została wolna wola człowieka? Toć nie może on na nogach ustać, a najszersza ulica jest dla niego za wąska i długo nie trwa, a leży on bez zmysłów w rynsztoku. Dobrze jeszcze, jeżeli go ludzie podniosą i do domu zaprowadzą. Lecz cóż stanie się z pijakiem, jeżeli na polu w zimie padnie bez zmysłów? Zmarznie tam, niż go ludzie odszukają. A cóż stanie się z jego duszą nieśmiertelną? Idzie w grzechu przed tron sędziego niebieskiego. O jak okropnie musi to byc.

Pijaństwo niszczy szczęście rodzinne. Biedę i nędzę znajdujemy zwykle u pijaków. O jak smutnem jest, że ojciec niejeden całotygodniowy zarobek zaniesie do karczmy a matka z dziećmi płacze w domu, drżąc z głodu i zimna. Czyż pijak taki okazuje żonie zaprzysiężoną przed ołtarzem miłość. Czyż zwierzę nawet nie stara się o pożywienie dla swych „młodych?“ Czy nie marnuje taki ojciec moralnie i fizycznie swych dzieci? Bóg przeznaczył ojca dzieciom na zastępcę swego, lecz pijak chyba djabła im zastępuje. Strąca on własne dzieci na dno wiecznego potępienia.

Przed kilku laty było na popołudniowem nabożeństwie w pewnym kościele katolickim w Londynie kazanie o pijaństwie. Po skończonem nabożeństwie zgłosił się pewien człowiek w łachmanach do kaznodziei. Ksiądz poznał atoli od razu po nim, że dawniej lepiej mu się powodziło. „Wielebny ksiądz prawił o pijaństwie, czemu się przysłuchiwałem, przemówił nędzarz. Pozwól, księże, abym przed tobą serce me wylał, gdyż pęknie mi od żalu. Gdy zostałem pełnoletni, odziedziczyłem po zmarłych rodzicach 800,000 marek. Ponieważ wyuczyłem się kupiectwa, założyłem własny interes i ożeniłem się z panną poważanej familii. Była to bardzo piękna a przytem dobra i pobożna kobieta. Bóg obdarzył nas dwoma synami i córką. Interes rozwijał się dobrze a ja byłem najszczęśliwszym na świecie. Tak było przez kilka lat, gdy jednego dnia odwiedzili mnie znajomi, których dawno juz nie widziałem. Wyszedłem z nimi, obaj byli pijacy. Poszliśmy do knajpy. Dawniej czułem wstręt do wódki, lecz wtenczas piłem i upiłem się pierwszy raz w życiu. Bez zmysłów przyniesiono mnie do domu. Na drugi dzień wieczorem, gdym wytrzeźwiał, przyszli owi znajomi po mnie. Wyszedłem znowu z nimi i upiłem się drugi raz. Już opanował mnie bies pijacki. Od tego dnia byłem codziennie pijany. Zaniedbałem interes, zrobiła się bieda i zbankrutowałem. Żona wskutek zmartwienia zachorowała śmiertelnie. Ja byłem podczas choroby jej pijany, pijany przy jej skonaniu, pijany w dzień pogrzebu. Utopiłem w gorzałce poczucie obowiązku, cnotę, wstyd przed ludźmi, słowem wszystko co dobre, a zatrzymałem tylko złe żądze!

Cóż stało się z waszemi dziećmi? zapytał ksiądz. „Moi synowie — jeden ma 24 a drugi 22 lat — są w domu karnym za rozbój.“ Co stało się z waszą córką? „Córka ma obecnie ledwo 16 lat. Oddałem ją na pensyę, lecz ponieważ nie mogłem dalej za nią płacić, zabrałem ją do siebie. Czyste, niewinne dziecko, niewinne, jak anioł. Ona była całą moją pociechą, lecz ja byłem co dzień pijany.“ — A cóż porabia córka wasza obecnie? „Co? pytasz się księże o mą córkę? — Córka moja — zawołał okropnym głosem — o, dla mnie nie ma więcej litości!“ — i upadł na kolana z przeraźliwym jękiem mówiąc: Moja biedna córka! — nie miałem pieniędzy na wódkę, więc poszedłem i przeszachrowałem córkę za wysoką zapłatę do domu rozpusty. Wtrąciłem ukochaną żonę do grobu, wskazałem synom drogę do zbrodni, a niewinną mą córkę oddałem publicznej rozpuście!“ Wstał i uciekł, wołając: „Dla mnie nie ma przebaczenia!“ — Kapłan pobiegł za nim, lecz on znikł w ciemności.

O, ilu pijaków widzi się w tem opowiadaniu tak dokładnie, jak w lustrze! Ile nieszczęśliwych córek w publicznych domach rozpusty, ilu synów w domach karnych przeklina w tej chwili pamięć ojca, spoczywającego już w grobie.

Oto skutki pijaństwa!

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Czersk. W przeszłym tygodniu przybyły do Czerska trzy Siostry Elżbietanki. Towarzyszyła im jeneralna przełożona. Siostry zostały przez miejscowego księdza proboszcza przywitane.

W Tucholskich borach mają być według gazet niemieckich zakładane w celach germanizacyjnych huty szklanne. Przy tej sposobności chcą przedsiębiorcy otworzyć kopalnie węgla brunatnego. Ponieważ tamtejsi właściciele Niemcy nie posiadają kapitałów, przeto rząd pospieszy im z pomocą, jak przyrzekł prezes rejencyi kwidzyńskiej.

Skarszewy. W Sobowidzu zaszedł zaprzeszłej niedzieli smutny wypadek. Głuchoniemego robotnika K. przejechał pociąg kolejowy i zabił na miejscu. K. chciał podążyć do kościoła na przyjęcie do Sakramentów swego brata.

W Nowym Kokendorfie spaliły się w niedzielę po południu o godz. 3 zabudowania gospodarcze posiedziciela Józefa Dittrich na wybudowaniu. Cały sprzęt stał się też pastwą płomieni. Ogień powstał jak się zdaje przez dzieci, które bawiły się zapałkami.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. W przeszły poniedziałek o godzinie wpół do 3 pociągiem pospiesznym na Krzyż-Berlin wyjechał Najprzew. ks. Arcypasterz do Rzymu. Na dworcu zebrało się grono osób tak świeckich jak duchownych, aby pożegnać odjeżdżającego na miesiąc swego Arcypasterza. Przedtem w sobotę i niedzielę duchowieństwo poznańskie zebrało się w pałacu arcybiskupim, by wybierającemu się w daleką podróż najwyższemu swemu Zwierzchnikowi złożyć swe życzenia; w sobotę żegnał ks. Arcybiskupa na czele duchowieństwa dekanatu poznańskiego, do którego przyłącza się także kolegiata farna, ks. kan. Pędziński. W niedzielę zaś przybyła Prześw. Kapituła Metropolitalna i duchowieństwo katedralne. Przemowę poważną wygłosił ks. prałat Wanjura, na którą Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup odpowiadając oświadczył, że cieszy się bardzo, iż będzie mógł Ojca św. w Rzymie zapewnić o silnem przywiązaniu tak duchowieństwa jak i wiernych do Stolicy Apostolskiej. Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz wróci w pierwszych dniach listopada.

Poznań. Zgoda w Poznaniu! Oto radosna nowina, którą sobie podają z ust do ust wszyscy szczerzy patryoci. Nie będzie burd, nie będzie rozdwojenia w prastarej stolicy Wielkopolski. Dwa walczące z sobą do niedawna w Poznaniu komitety wyborcze podały sobie dłoń do zgody a na odbytem we wtorek wiecu wybrany został komitet kompromisowy według listy, zatwierdzonej przez obie strony.

Nieszczęście. Robotnik Kędziora, zatrudniony przy budowli w Jeżycach, spadł wczoraj z drabiny i złamał rękę.

Bankowi Parcelacyjnemu w Poznaniu na Piekarach nr. 18 przybił dziś sąd okręgowy w Ostrowie w sprawie subhastacyjnej folwark p. Ćwiklińskiego w Raszkowie, który, jak się dowiadujemy, zamierza Bank rozparcelować, bo folwark leży tuż przy mieście i ma dobrą glebę.

Wągrówiec. Dyrektor gimnazyalny dr. Zenzes przeniesiony do Neuss w prowincyi nadreńskiej. Wraca więc w ojczyste strony. W Wielkiem Księstwie Poznańskiem urzędował w ogóle 22 lata.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Z Bytomia. W domu p. Spyry wydarzył się okropny wypadek. Krzykiem przejmującym zwabieni mieszkańcy spostrzegli przed mieszkaniem maszynisty Stanika słup gorejący. Przytłumiwszy płomienie chustami i kołdrami, przekonali się, że to był sam Stanik, niestety tak poparzony, że ciało zwieszało się strzępami. Lekarze przywołani nie mogli mu już pomódz. Odniesiono go do lazaretu, gdzie po kilku godzinach wśród okropnych boleści życie zakończył. Jakim sposobem nieszczęście się stało, dotąd nie stwierdzono i bodaj się kiedy da stwierdzić. Tyle tylko wiadomo, że Stanik, który od kilku już tygodni nie mógł znaleźć pracy, udał się do kuchni, by ogień w piecu wzniecić, pozostawiwszy na podwórzu żonę z sześciorgiem dzieci.

Płonia. Jakiś niegodziwiec połamał w sobotę wieczorem płoty u kilku zagród nad Odrą. Nikczemnik nie oszczędził nawet obrazu Matki Boskiej, który wisiał na słupie w płocie. Tej samej nocy aresztowano niejakiegoś N. z Brzezia, który ma być sprawcą tego ohydnego czynu. N. wrócił niedawno z Westfalii i miał być właśnie zaciągnięty do wojska.

Markowice. Proboszczem markowickim został zamianowany ks. kapelan Reif ze Starejwsi.

Gliwice. Trupa mezkiego wyciągnięto w niedzielę z kanału w pobliżu gościńca. Okazało się, że to był robotnik Hujok z Szobiszowic, ale zkąd się tam wziął, tego nie można było stwierdzić.

Zabrze. W kopalni „Guidogrube“ zarwał się filar, wskutek czego górnik Lupa znalazł śmierć na miejscu.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Tajny okólnik ministeryalny wydobył znowu i ogłosił „Vorwärts“, zwany dowcipnie socyalistycznym „Reichsanzeigerem“, ponieważ wszystkie niemal tajne rozporządzenia ogłaszane są w temże piśmie. W mowie będące rozporządzenie przesłał minister spraw wewnętrznych v. der Recke prezesowi rejencyjnemu w Erfurcie z powodu znanych czytelnikom rozruchów ulicznych, o których w swoim czasie pisaliśmy. P. minister domaga się, żeby policyanci w razie jakichkolwiek bądź rozruchów posługiwali się natychmiast bronią, skoro trzykrotne ich wezwanie tłumów do rozejścia się, nie odniesie skutku. Co do używania broni palnej, posługuje policyantom takie same prawo jak żandarmom i policyanci mają też korzystać z niego w pełnej mierze. Strzelania na postrach należy zaniechać, ponieważ ono nie prowadzi do niczego. Również w danym razie powinni policyanci dobyć gołych pałaszy.

Tak brzmi w streszczeniu tajne rozporządzenie p. ministra, które potępia w ostrych słowa cała prasa niemiecka, z wyjątkiem konserwatywnej. Nie przytaczamy głosów poszczególnych dzienników, gdyż wszystkie nastrojone są prawie na jednę nutę. Wspomnimy tylko, że „National-Ztg.“ nie wierzy, aby minister p. Recke mógł wydać na własną rękę podobne rozporządzenie i dla tego organ liberalny woli przypuszczać, że myśl wyszła z kół wojskowych.

Berlin. Większości w przyszłym sejmie spodziewają się konserwatyści, gdyż pewni są, że zdobędą sześć mandatów poselskich w Poznańskiem i Prusiech Zach. a mianowicie 2 w okręgu poznańskim, 2 w wągrowieckim, 1 w gnieźnieńskim i w brodnickim. Swoją drogą spodziewają się zdobyczy w innych prowincyach. Jeżeli nadzieje konserwatystów spełnią się choć w części, możemy się doczekać ciężkich czasów, bo większość konserwatywna nakuje w sejmie kajdan nietylko dla Polaków i katolików, lecz także dla ludu niemiecko-protestanckiego, zwłaszcza dla robotników.

Stutgard. Na zjazd socyalistów niemieckich w Stutgardzie przybył także przywódzca socyalistów polskich z Galicyi, Daszyński, a nawet przemawiał, wielbiąc socyalistów niemieckich jako „matematyków rewolucyi“. Polscy lekarze i przyrodnicy byli mniej szczęśliwi, bo im granice Rzeszy niemieckiej zamknął ukaz policyi pruskiej zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych.

Berlin. Zapowiedziana przez cesarza ustawa o karaniu domem karnym za namowę do strejków, nie tak prędko zostanie wniesioną w parlamencie, jak wnosić należy z tego, że dotąd jesze rządy związkowe nie odpowiedziały na odnośne zapytanie ministra, wysłane w grudniu zeszłego roku. Więc ustawa długo nas jeszcze pozostawi w spokoju.

Berlin. Parlament niemiecki zbierze się prawdopodobnie w połowie listopada. — Na pogrzebie królowej duńskiej w Kopenhadze bę-

dzie zastępował cesarza niemieckiego książę Fryderyk Leopold.

Wiedeń. Cesarz przyjmował prezydenta ministrów hr. Thuna na posłuchaniu. Przyjęcie było odszczególniająco łaskawe. Hr. Thun miał wręczyć cesarzowi podanie o zwolnienie z urzędu całego ministerstwa, ale cesarz podania tego nie przyjął i polecił hr. Thunowi przekształtowanie ministerstwa, to jest: powołanie na ministrów tylko takich mężów, którzy bronią interesów państwa i mają większość posłów parlamentarnych poza sobą. Ministra Baernreithra natomiast cesarz z urzędu zwolnił. Dalej mają ustąpić ministrowie Bylyndt i Wittek. Jako następców wymieniają z Polaków Milewskiego i Bilińskiego. Nowe ministerstwo oświadczy się jako rząd prawicy, ale nawzajem zażąda od większości, by się uznała bez zastrzeżeń stronnictwem rządowem i tak na przyszłość postępowała.

Praga. „Narodne listy“ zapowiadają, że Młodoczesi tylko wtedy do większości parlamentu austryackiego przystąpią, jeżeli rząd zobowiąże się, iż uwzględni wszelkie żądania Czechów, a mianowicie, jeżeli postara się o rozszerzenie samorządu i zaprowadzenie równouprawnienia wszystkich języków w dzielnicy czeskiej.

Wiedeń. Zawarcie ugody z Węgrami pewnie nie tak łatwo nastąpi, gdyż krzykacze niemieccy utrudniają je w rozmaity sposób.

Z Londynu donoszą, że w Chinach panują zaburzen a. Szczególnie okazują Chińczycy swą nienawiść Europejczykom, z którymi przychodzi nieraz do starć. Po obu stronach są trupy.

W Paryżu trwa dalej bezrobocie. Od czasu do czasu przychodzi do starcia pomiędzy świętującymi robotnikami a policyą.

Sprawa Krety dotąd nie załatwiona. Admirałowie: francuski, rosyjski i włoski prosili swe państwa o przysłanie posiłków, czemu się też zadość stało. Francya wysyła 800 chłopa i 2 armaty. Jak z tego wnosić można, położenie na Krecie nie może być zbyt pokojowe.

Ameryka. W stanie Minnesota przyszło niedawno do krwawej bitwy pomiędzy wojskiem amerykańskiem pod dowództwem generała Bacou a Indyanami. Podobno Indyanie zwyciężyli, dla tego wysłano 5000 wojska na pole walki.

Chiny. Raz donoszą, że cesarz chiński został otruty, to znowu, że żyje ale trzymany jest w ukryciu, lecz bezwględnej prawdy nikt dotąd nie zna.

Z różnych stron.

Bochum. Wybory starszych knapszaftowych odbędą się 19 listopada.

Bochum. Ks. kapelan Bals od kościoła św. Piotra i Pawła został mianowany proboszczem w Sundwig.

Langendreer. Służąca nauczyciela Wilmes chcąc postawić lampę na ognisko stłukła ją, a nafta oblała jej suknie, więc cała stanęła w płomieniach i tak się poparzyła, że o wyzdrowieniu nie ma mowy.

Baukau. Sąd przysięgłych w Bochum skazał górnika Jana Radzikowskiego z Baukau na 4 lata więzienia, ponieważ pobił górnika Bremera, który wskutek tego umarł.

Gladbeck Dzieci zrobiły sobie ognisko na polu. Dziecko górnika Richtera zbliżyło się zanadto do ognia przez co suknie się zajęły i dziecko tak poparzone zostało, iż wkrótce umarło.

Annen. W fabryce Kruppa został okaleczony formiarz Sötke.

Rozmaitości.

Odźwierni raju. W okolicach Chwaleńska włościanin Atanazy Konowałów wraz z synem Andrzejem zaczęli sprzedawać miejsca do raju, twierdząc, że teraz nastała chwila ostateczna, a miejsca już nie wiele, więc kupować należy co najprędzej. Nabywać miejsca wolno wszystkim, nie tylko dla siebie, lecz i dla krewnych, chociażby już zmarłych. Miejsca dzielą się na dwie klasy. Posiadający bilet do pierwszej klasy otrzyma w raju kanapę lub krzesło wyściełane, mniej szczęśliwy posiadacz biletu klasy drugiej zadowolni się tylko krzesłem i wolno mu będzie patrzeć i podziwiać rozkosze, które staną się udziałem gości pierwszej klasy. I to wszystko za bagatelę, gdyż pierwsze miejsce kosztuje tylko 10 rubli, drugie zaś 5 rubli. Najzabawniejsze jest, w jaki sposób policya wpadła na ślad tych bileciarzy z raju. Pewien biedny chłopek sprzedał ostatni zapas pszenicy i w tajemnicy wielkiej kupił miejsce pierwszej klasy. Po pewnym czasie syn, dowiedziawszy się o pomyślnie dokonanej czynności, zamiast cieszyć się, zaczął wyprawiać hałasy, że ojciec taki nędzarz, zamiast zadowolnić się klasą drugą, pakuje się na pierwsze miejsce. Stary dowodził znowu, że dla 5 rubli nie warto przez całą wieczność siedzieć na krześle a „on chce koniecznie poleżeć na kanapie“. Kłótnia pomiędzy powaśnionymi oparła się o sąd, gdzie cała historya wyszła na jaw. Obecnie odźwierni raju siedzą pod kluczem i na twardej ławie myślą o miękkich krzesłach wyściełanych w raju.

Nabożeństwo polskie w Oberhausen.

W niedzielę dnia 9 października o godzinie 4 po poł. będzie dla Polaków nabożeństwo z kazaniem w Oberhausen w kościele Najśw. Maryi Panny.

Ks. Lambertz.

Porządek nabożeństwa w Bottropie w niedzielę 9 października.

(Uroczystość Różańca św.)

I-sza Msza św. o godz. 6; II. Msza św. o godzinie $6^3/_4$; III Msza św. o godz. $7^1/_2$. **IV Msza św. (dla Polaków) o godzinie $8^1/_4$**; V. Msza św. o godzinie 9; VI Msza św. (wielkie nabożeństwo z kazaniem) o godz. 10. Po południu o godz. $2^1/_2$ nauka o Bierzmowaniu i Droga Krzyżowa, potem Różaniec św.

Towarzystwo św. Jakuba w **Sodingen**

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Sodingen-Börnig i okolicy, iż w niedzielę dnia 9 października będą polskie nieszpory o godz. $^1/_2$4, a po nieszporach odbędzie się zwyczajne zebranie towarzyskie, na które się szanownych Rodaków uprzejmie zaprasza. Zarząd.

Towarzystwo św. Stanitława B. w **Grumme.**

W przyszłą niedzielę dnia 9 pażeeiernika odbędzie się o godz. 4 po południu w lokalu p. Goecke przy kościele zebranie, na które się członków i wszystkich Rodaków z Grumme i okolicy uprzejmie zaprasza. Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława w **Wilhelmsburgu**

donosi swym członkom i wszystkim rodaknm w Wilhelmsburgu i okolicy zamieszkałym, iż nasze Towarzystwa obchodzi dnia 23-go października rb. **5-tą rocznicę** poświęcenia swego sztandaru. Zapraszamy na uroczystość wszystkie bratnie Towarzystwa katolickie w Wilhelmsburg i okolicy istniejące. Bliżaze wiadomości w programach, które zostaną szanownym Towarzystwom nadesłane. O łaskawe odwiedzenie nas uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w **Bochum.**

W przyszłę niedzielę o godz. 4 po południu odbędzie się zebranie w lokalu p. Schemanna (dawniej Galland), przy klasztorze. O liczny udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Wawrzyńca w **Castrop**

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Castrop i okolicy, iż dnia 16 października obchodzi **12 rocznicę** swego istnienia. Towarzystwa, które zaproszenia odebrały (tylko z obwodu policyi kastropskiej) prosimy, by przybyły jak najliczniej i to z chorągwiami. Zabawa odbędzie się w następującym porządku: Od godz. 2 do $^1/_2$4 przyjmowanie bratnich towarzystw w domu katolickiej czeladzi (Gesellenhaus). O godz. 4 wymarsz do kościoła na nabożeństwo, po nabożeństwie powrót na wymienioną salę gdzie będzie koncert, mowy, śpiewy i deklamacye. O godz. 7 będzie odegrany teatr pt.: „Kanut“, po teatrze dalsza zabawa. Wstęp dla członków tow. 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., przy kasię 75 fen., z familią przed czasem 75 f. a przy kasie 1 markę. Wypłatni członkowie naszego tow. w czapkach i oznakach mają wstęp wolny. Karty wstępne przed czasem nabyć można w Kastrop n gościnnego p. Besenrotha, w Kastroperholz u członka K. Antoniewicza i u członka J. Walkowiaka, Bochumer Str. 9. O liczny udział członków i dobrze myślących Rodaków uprasza jak najuprzejmie. Zarząd Tow. św. Wawrzyńca w Kastrop.

Towarzystwo św. Józefa w Horsthausen

donosi szan. członkom, iż posiedzenie odbędzie się dnia 9 października o godz. 5 po południu. Próba teatru o godz. 2. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Horsthausen.

Program uroczystości **2 rocznicy** istnienia, która się odbędzie dnia 16 października br.: Dnia 15 bm. o godz. 3 po poł. sposobność do spowiedzi św. W niedzielę rano o godz. $7^1/_4$ wymarsz pod chorągwią do kościoła na Mszę św. Po południu **o godz. 2 polskie nabożeństwo z kazaniem** O. Korneliusza. Prosimy szan. Towarzystwa, które zaproszenia odebrały, lub dla braku adresów zaproszeń nie odebrały, aby nas raczyły swą obecnością zaszczycić i aby przybyły już o godzinie 2. Od godz. 1 do $1^3/_4$ przyjmowanie sąsiednich Tow. O godz. $1^3/_4$ wymarsz do kościoła. O godz. $3^1/_2$ przywitanie sąsiednich Tow. i gości, potem mowy, śpiewy i deklamacye. O godz. 7 teatr pod tyt.: „Krakowiacy i Górale“. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków 50 fen., przy kasie 75 fen. O jak najliczniejszy udział prosi w imieniu tow. Zarząd.

List rekomendowany

w którym się mieści **srebrny zegarek** męzki, został wysłany 15-go września do miejscowości „Pützkowicz“ w Poznańskiem, lecz **nie mógł zostać adresatowi doręczony.** Kto zegarek ów wysłał, winien się po niego w przeciągu 4 tygodni zgłosić.

Bulmke (Westf.), 21 wrześn. 1898.

Cesarski urząd pocztowy.

Winter.

Kobiety i dziewczęta

potrzebne **zaraz** do ślifowania i polerowania marmuru przy wysokiej zapłacie i trwałej pracy.

Henryk Ochs,

fabryka wyrobów marmurowych

w Dortmund,

przy ulicy Rheinische Str. 40—50.

Dziewczę polskie

mające chęć **wyuczyć się w składzie towarów kolonialnych** może się **zaraz** zgłosić do

Jakòba Bieleckiego,

Bochum,

przy ulicy Besemer Str. 33.

Po naszej zabawie znaleziono na sali **kapelusz i laskę**, które można odebrać od przewodniczącego

A. Kowalskiego

w Nieder-Ewing, Chausseestr. 195.

Kanarki,

samce, bardzo pięknie śpiewające, mojego chowu, za które otrzymałem jako nagrodę na wystawie złoty medal, polecam Rodakom po cenach najtańszych.

St. Adamski, Bärendorf

Schulstr. 46d, przy Bochum.

50 parobków ludzi do bydła

50 dziewcząt

każdego zawodu znajdzie dobre miejsce przy wysokiej zapłacie przez **Sieffki** największe biuro w Dortmund, Weberstr. 25 i Gnadenort 12.

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

donosi wszystkim Rodakom, iż w niedzielę 9 bm. o godz. 4 po południu odbędzie się polskie nabożeństwo z kazaniem, które odprawi O. Roch, a od piątku jest sposobność do spowiedzi św. O liczny udział w nabożeństwie w imieniu ks. proboszcza prosi

W. Chwiłkowski, prezes.

Bruch.

Wszystkim członkom należącym do komitetu miejscowego donoszę, iż w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 11 przed południem odbędzie się posiedzenie komitetu miejscowego na sali p. Möllera. O punktualne stawienie się wszystkich członków należących do komitetu miejscowego prosi W. Chwiłkowski, przew. komitetu.

Bruch.

Szanownym pp. amatorom i szan. paniom amatorkom donoszę, iż próka teatru odbędzie się w niedzielę dnia 9 października o godzinie wpół do 2 po południu. O punktualne stawienie się wszystkich amatorów i amatorek prosi Fr. Janasik.

Koło śpiewaków „Harmonia w Rotthausen

urządza **jesienną zabawę w** niedzielę dnia 9 października na sali p. St. Filipa. Wstępne dla członków 30 fen. Wstępne dla członków towarzystw 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Taksamo uwiadamiamy wszystkie Koła śpiewackie, iż zabawa nie odbędzie się u p. Degnart w pobliżu kościoła katolickiego, tylko w pobliżu cmentarza katol. Początek zabawy o godz. 4 po południu. Będzie koncert, śpiewy i taniec. Donosimy też Rodakom z Rotthausen i okolicy. iż wstęp dla dzieci niżej 14 lat jest wzbroniony. O liczny udział w naszej zabawie uprasza Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Fiołek“ w Bruchu

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 9 października o godzinie wpół do 12 w południe odbędzie się próba śpiewu, a o godzinie 4 po południu **walne zebranie,** na którem będą ważne sprawy do omówione. O liczny udział w śpiewie jako i w zebraniu uprasza

Zarząd.

Towarzystwom

polecamy:

książki dla sekretarza, bibliotekarza, kasyera, książki do zapisywania członków itd. itd.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Dziewczyny

od 1-go listopada poszukuję do składu kolonialnego. Zasługi rocznie 30 talarów i wyżej. Zgłoszenia przyjmuje

Ludwik Kędzierski,

Hillerheide p. Bruch 30/III.

Polska u stóp Chrystusa

czyli 3-ci maj bez ram i w ramach

Różne obrazy Swiętych Pańskich

bez oprawy

poleca w wielkim wyborze

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Skład: w piwnicy, na parterze i na I. piętrze.

Otwarcie interesu!

Telefon nr.
Elektryczne oświetlenie całego składu.

W sobotę 8 i w niedzielę 9 paźdz.

wielka dekoracya na otwarcie.

Dom towarów F. Halle,

Obere Marktstr. 36, **BOCHUM**, róg ul. Schützenbahn.

Dnia 10-go października br.

otwieram w Bochum we wielkim stylu, stósownie do znaczenia największych domów towarowych, odpowiadający pod każdym względem czasowi obecnemu

dom towarowy

pierwszego rzędu,

w którym mieścić się będą wszelkie

towary łokciowe, modne, jedwabne,

oraz

garderoba dla mężczyzn, niewiast i dzieci,

z szczegółowymi oddziałami:

artykułów na wyprawy, towarów na pościel i gotowej pościeli.

Hurtownie i cząstkowo.

Zasady firmy.

Będę miał na składzie tylko trwały i rzetelny towar, którym będę mógł mych odbiorców najlepiej obsłużyć, Osiągnięte z powodu mego wielkiego zakupna w najpierwszych i najlepszych fabrykach

wielkie korzyści

obrócę w zupełności **na dobro mych odbiorców.**

Surowa rzetelność, nadzwyczajna taniość i skora usługa tworzyć będą główną podstawę mego interesu.

Każdy przedmiot, któryby nieodpowiadał przyjętej za niego gwarancyi, zostanie chętnie zamieniony i odebrany.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek nadzwyczajny.

Dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 120. **Bochum, dnia 8 października 1898.** **Rok 8.**

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Niech zwołają moich wojaków, tak żeby mi tu wszyscy konno i zbrojno wieczorem stanęli pod Turzą. Nocą, dziś jeszcze wyruszę na Płock i archidyakona wezmę, żebym miał ledz sam i wszystkich wojaków co do jednego stracić. Wojny chce? ano niechże będzie wojna. Mieczem i ogniem wszystko wytępię.

Legł na łożu zmęczony w świetlicy swojej i jeść sobie kazał dać i rzucał się, miotał przekleństwa, czarną brodę szarpał i odgrażał strasznie na Janka.

Nakoniec znużony tem wszystkiem, a głównie nocą nie przespaną, przykazawszy surowo, by most na rowie ściągnięto i straże na wieży pilnowały, zasnął snem ciężkim i niespokojnym.

Jak długo spał nie wiedział. Obudził go wyraźny, rozlegający się po puszczy i powtarzany przez nią tysiąckrotnie, przeciągły dźwięk rogu i ruch jakiś na dziedzińcu. Ludzie przebiegali, słychać było ich rozmowy i nawoływania. W izbie było cicho. Przez okienko niczem nie osłonione wpływała aromatyczna woń żywicy sosnowej skwarzącej się na południowem słońcu. Słońce to słało do świetlicy złociste swoje promienie a gorąco było nieznośne. Mnóstwo much siadało na niebielonych ścianach i szmerem napełniało senną ciszę izby.

Madej podniósł się na posłaniu i począł wsłuchiwać się w głosy dochodzące go z zewnątrz. Zaraz też rozległy się w sieni kroki ciężkie, otworzyły się drzwi prędko i w nich stanął Kania.

— Co się stało? — zawołał Madej.

— Masław jest pod gródkiem.

— Sam!

— Nie, ma z pięćdziesięt koni.

— I co?

— Chce, by go wpuszczono do gródka, mówi, że się musi z wami widzieć wojewodo.

— Dobrze! idę zaraz.

Chwycił szybko miecz, włożył na głowę hełm i wybiegł na dziedziniec, a ztąd do wieży nad rowem. Po drabinie wdrapał się do okienka wysoko umieszczonego i zawołał do Masława, który stał na białym koniu, tuż nad rowem.

— Witaj wojewodo!

Masław podniósł głowę i rzekł:

— Jak się masz Madeju, puść mię do gródka.

— Czy z pokojem, czy z wojną do mnie idziecie wojewodo?

— Oczywiście, że z pokojem.

Spuszczono więc most i Masław samotrzeć wjechał do gródka, ostawiając resztę swych wojaków na łące nad Skrwą, gdzie zaraz zsiedli z koni i rozłożyli się w cieniu na odpoczynek.

Madej kłaniając się do kolan Masławowi, poprowadził go do świetlicy i rozkazał, by miodu lipowego podano.

— Gość w dom, Bóg w dom — mówił Madej.

— Jam do ciebie Madeju nie w gościnę, jeno ze sprawą pilną przyjechał — mówił Masław.

I siadł sobie na ławie a oddychając ciężko i pot z czoła obcierając prawił:

— Opuściłeś nas pod Poznaniem Madeju i napadłeś na Niemkinię, ale słyszę, że ci tam rycerze uczciwie skórę wygarbowali. Ano, dobrze ci tak.

— Odpłacę ja im się! — mruknął Madej gniewnie.

— No, odpłać się, jeśli będziesz mógł. Ale jam nie krzyw na ciebie o to. Co się stało nie odstanie. Ja z czem innem do ciebie

— Słucham was wojewodo.

— Pójdziesz ze mną na Płock? — zapytał nagle Masław.

— Na Płock... hm... a po co?

Madej udawał, że nic nie rozumie, choć sam chciał iść na Płock i serce mu skakało z radości, że Masław z nim będzie.

— Po co? po co? — odrzekł Masław — po to, by gród wziąć mocą. Jam teraz księciem Mazurów, dawna swoboda wróciła i bogi nasze dawne. Trzeba wytępić doszczętnie wiarę niemiecką.

— Hm! — mruknął Madej — ciężka to będzie sprawa wziąć Płock mocą. Jam grodu tego dawno nie widział ale słyszę, że to tam są wielkie mury i wieże, gród potężny.

— Tak, żali nie wiesz, że co ludzie zbudowali, to i ludzie zburzyć mogą.

— Prawda wasza wojewodo, ale zawżdy.

— Więc nie chcesz?

— Ale co nie mam chcieć? jam wasz wierny sługa i niewolnik. Co każecie wojewodo zaraz uczynię. Jeno mi się widzi, że trzeba na to dużej siły.

— Nie bój się, mam ja siłę. Niedaleko ztąd pod gródkiem, co go Sikorzą zowią, stoi dwustu moich łuczników i dwustu tarczników z włóczniami. Tutaj mam pięćdziesięciu jeźdźców. Ty z twoimi trzystu wojakami przyłączysz się, a to już będzie moc, której Janko archidyakon oprzeć się nie zdoła, choćby go osłaniały najgrubsze mury. Posłałem do Prusaków i za jaki tydzień, będzie ich tu jak gwiazd na niebie, jak piasku w morzu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

C. Lück'a uzdrawiający miód ziółkowy.

Najlepsze środki domowe przy cierpieniach płuc i szyi.

Należy wziąć 180 k. miodu, 36 ko. świeżego soku jarzębiny, 36 ko. destylowanej wody i zagotować oraz należycie pianę oddalić, dodać przecedziwszy 36 ko. wina białego, które poprzednio z pokrajanego 1,2 ko. pok. podbiału, babki, przetacznika, krwawnika i szczyru, po 0.6 ko. nostrzyku, nasięzrzału i mchu płucnego, po 2 ko. korzenia dzieciosiłu, goryczki, korzeni fiołkowych i żywokostu, zostało wyciągnęte.

Prospekty proszę każdego czasu darmo żądać.

Cena 1,75 mr. i 3,50 mr.

Flaszki na próbę po 1,00 mr.

Składy niemal we wszystkich aptekach.

Prawdziwy tylko z firmą:

C. Luck, Colberg.

Zamiast osobnego polecenia

przeciw **kaszlowi,** ograniczam się podać **odpowiadające prawdzie wyjątki** z codziennie nadchodzących listów. Ażeby każdy, którego to interesuje, mógł się sam o dokładnej i całej prawdzie dowiedzieć i aby myśl każda o możliwości złudzenia lub upiększenia zniknąć musiała, wymieniam całe adresy.

C. Lück, Kołobrzeg (Colberg).

C. Lück'a uzdrawiający miód ziółkowy. Z uzdrawiającego miodu ziółkowego, który od pana sprowadziłem, jestem bardzo zadowolony, gdyż okazał on się przy mem zapaleniu płuc bardzo skutecznym, daleko więcej niż poprzednio używane środki.

Oberhütte p. Mariensee Pr. Z., 31 stycznia 1898. **Fryderyk Redlich.**

Przeciw brakowi apetytu, niestrawości,

zatwardzeniu znana jako skuteczna od lat 57. Niezliczone świetne uznania. Tylko prawdziwa z firmą **„C. Lück, Colberg“.** Działa bardzo korzystnie na trawienie, a jest bardzo skuteczna przy zepsutym żołądku, braku apetytu, w ogóle przy lichem trawieniu. Nieździowe soki bywają usuwane przez lekki stolec i dr. Fernesta esencya życia przy zatwardzeniu w kilku godzinach przynosi ulgę. Przeszkody trawienia łatwo bywają usuwane i następuje łagodne działanie nawet tam, gdzie inne środki nieskutkowały.

Dr. Fernesta
esencya życia
tylko prawdziwa
od **C. Lücka**
w Kołobrzegu (Colberg).

Nalać 100 litów 30-procentowego spirytusu na pokrajauych 3,6 ko. rzywienia, 1,5 ko. korzeuia cytwarowego, 2,8 ko. goryczy, 250 g. lipożywicy amoniakowej, 250 g. modrzewiowej gąbki, 1, 250 ko. kóry sagradowej, 2,6 ko. dyrakiewu bez opium, 30 gr. szafranu, 1 ko. aloeysu, i za 14 dni wycisnąć i przecedzić.

Trzeba się strzedz przed naśladwnictwami.

Do nabycia po 1 mr., 1,50 mr. i 3 mr. w niemal wszystkich aptekach.

Prospekty uprasza się każdego czasu darmo żądać.

Dr. Fernesta esencya życia. Cierpiałem na zatwardzenie, co wywołało ból głowy, lichy słuch i tłoczenie żołądka. Gdy mi inne środki pomocy nie przynosiły, używałem pańską dr. Fernesta esencyę życia i jestem zdrów. Moi znajomi, którym dałem trochę esencyi, mówili, że zaraz nastąpił skutek.

Wetzlar, 19 grudnia 1897. Karol Löll.

Jako na gwanancyę trzeba uważać na fiirmę **C. Lück, Colberg.**

Publiczność winna się strzec przed naśladownictwami! Oszuści idą tak daleko, że nietylko podobne nazwy obierają, lecz naśladują też zewnętrzne opakowanie.

C. Lück w Kołobrzegu (Colberg).

1838

Oldenkott'a tabaka

rote 7

jest

najl. 20 f. paczka półfunt.

Fajki darmo się nie daje
lecz
najlepszą tabakę za pieniądze.

Palacze!

kupujcie z dobrego najlepsze.

Zważajcie na znak.

1838

Henric Oldenkott sen. & Comp.

w Rees nad Renem.

Ni księdza, ni kościoła, ni szkoły

nie mają biedni katolicy w Königswusterhausen i okolicy; któż dopomoże wybudować im kościół na cześć św. Elżbiety Turyngskiej? Każdy dar Pan Bóg zapłaci obficie!

Ks. prob. Frank w Berlinie
Pallissadenstrasse 73.

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wiernie trasne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 8 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Już wyszedł z druku

Kalendarz „Katolika"

z kalendarzem kieszonkowym

na rok 1899

i zawiera prócz wszystkiego, co każdy kalendarz zawierać powinien, także piękne powieści i opowiadania z obrazkami, dalej wiersze, rozmaitości, żarty, fraszki, zagadki, jarmarki i inne pożyteczne rzeczy.

Do każdego kalendarza „Katolika" są dołączone

3 dodatki:

1) piękny obrazek kolorowy N. Serce P. Maryi, 2) kalendarz ścienny, 3) mały kieszonkowy kalendarzyk.

Cena egzempl. 50 fen., z przes. 60 fen.

Za poprzedniem nadesłaniem **10 m.** przekazem pocztowym wysyłamy 25 egzemplarzy kalendarza franko.

Nabyć można w każdej księgarni, u panów agentów i w

Wydawnictwie „KATOLIKA"

w Bytomiu G.-Ś. (Beuthen O.-S.)

Poszukujemy rzetelnych ludzi, chcących się zająć rozsprzedażą kalendarza „Katolika", którym udzielamy stósowny rabat.

W drukarni „Wiarusa Polskiego"
w **Bochum**, Maltheserstr. 17
jest do nabycia:

papier listowy

z pięknymi polskimi napisami

Cena za jednę teczkę z 5 arkuszami 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zamówi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość prosimy przesłać naprzód w markach pocztowych (w liście).

Baczność! Szanowni Rodacy! Baczność!



Najlepsze i najtańsze

zegarki obciągane

nabyć można tylko
u fachowego i sumiennego zegarmistrza.

Płacę wszystko gotówką, a więc **tanio kupuję**, dla tego **tanio sprzedawać** mogę.

M. Danecki,

Miejask Górka (Görcheni.P.)

poleca

Pst! **olbrzymi wybór** Pst!

szwajc. zegarków, zegarów, budzików, wszelkiej biżuteryi, jak również **artykułów muzycznych.**

125 zegarków nikl. po 6.75, 7.50, 8.50 m. — 105 zegarków posrebrz. złote brzegi po 7.50, 9.25, 9.75 mr. — 150 zegarków, czysto srebrne, złote brzegi, po 10.25, 12.25, 14.20 mr. — 75 zegarków czysto srebrnych, damskich, po 12.00, 13.75, 16.75, mr. — 65 zegarków z herbem lub Matką Boską po 14.75, 16.20, 18,25 mr. — 40 zegarków czysto złotych damskich po 18.00, 20.75, 26.50 mr.

Pst! Za każdy zegarek choćby i najtańszy **5 lat pism. gwarautuję.** Reparacye wykonuję we własnym warsztacie nadzw. dokładnie pod 2-letnią pism. gwarancyą. Pst!

Łańcuszki ponikl. po 25, 40, 50, 75 fen, a niklowe po 80 fen., 1.00, 1.25, 1.55, 1.80 do 3.50 mr.

Slubne obrączki para po 13, 14, 16, 18 mr.

Cenniki bogato ilustrowane chętnie darmo i franko.

Więc śmiało i z zaufaniem. — Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Polski Spewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Zbiór powinszowań f. na imieniny gwiazdkę, nowy rok itd. Cena '50 fen., z przes. 60 f.

Zakład fotograficzny,

Jul. Markwitz,

Wanne, Gelsenkirchener Str. 7a, przy dworcu.

Zdjęcie fotograficzne uskutecznia się codziennie, także w niedzielę. — Ceny: 6 fotografij format wizytowy 3 marki, 12 sztuk 5 marek. — 3 fotografie format gabinetowy 5 mr., 6 sztuk 8 marek, 12 sztuk 12 marek. — Fotografie familijne i nowożeńców jak najtaniej.

W moim interesie mówi się po polsku.

Dzieci nędzy.

Powieść przez księdza Władysława Chotkowskiego.

Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski" Bochum.

Drukarnia „Wiarusa Polskiego"

Maltheserstr. nr. 17, **w Bochum,** Maltheserstr. nr. 17,

wykonywa

gustownie, prędko i tanio

wszelkie prace drukarskie

mianowicie:

ustawy, programy, karty wstępu,

karty legitymacyjne i karty do kwitowania składek miesięcznych,

koperty i papier z nazwą towarzystwa lub firmą osoby prywatnej,

zaproszenia weselne, karty polecające i wizytowe, plakaty, prospekty itd.

Uwaga. Przy wszelkich zamówieniach prosimy podać zawsze dokładny adres, aby przesyłka nie opóźniła się.

Praca, czas i pieniądze oszczędza przy praniu, kto używa ekstraktu ziarnistego mydła oszczędnośc. (Sparkernseifen-Extrakt), które w sławnej fabryce mydła ziarn. oszczędnośc. wykonywane bywa.



Trzeba zważać, aby każda paczka pół-funtowa zaopatrzona była w widok Remscheidu.

Schmidt & Flögel,
parowa fabryka mydła
w Remscheid.

„Gazeta Codzienna“,

pismo dla Polaków wszystkich stanów w Prusach Zachodnich i w dalszych prowincyach, wychodzi **sześć razy tygodniowo** z dwoma bezpłatnymi dodatkami tj. tygodnikiem religijno-powieściowym pod tyt. **„Familia Chrześciańska‘** i pismem róln. **„Gospodarz“.**

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u listowych wiejskich tylko

1 markę 50 fen.

Zachęcamy gorąco do zapisania „Gazety Codziennej“, która zasługuje na jak największe rozpowszechnienie, gdyż służy rzetelnie naszej sprawie i zawsze broni praw ludu katolicko-polskiego.

Welsch i Friebe

skład zegarków i towarów złotych

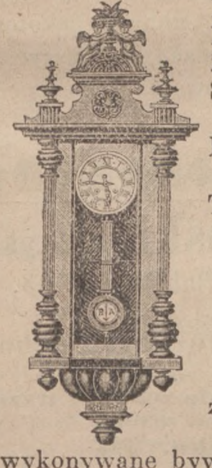
Bochum,

Beethovenstr. 21, obok gościnnego Cramer.

polecają niniejszem swój

wielki skład

budzików, zegarków kieszonkowych dla mężczyzn i niewiast, regulatorów, zegarów ściennych i z kukułką, niklowych, srebrnych i dubl. łańcuszków dla mężczyzn i niewiast po cenach najtańszych, przy rzetelnej usłudze i najdalej sięgającej gwarancyi.



Najl. łańcuszki niklowe od 40 f.
Budziki od 2,40 mr. począwszy.
Zegarki metalowe od 5 mr.
Srebrne zegarki kieszonkowe rem. od 12 mr.
Regulatory (14 dni idące i bijące, żadne amerykańskie od 18 mr.
Tenże regulator 14 dni chodzący i bijący bardzo pięknie posiadający dobry werk — wyrób nie amerykański — 105 cm. długi i 38 cm. szeroki kosztuje tylko 18 mr.

Wszystkie w zakres naszego zawodu wchodzące **reparacye** wykonywane bywają starannie, prędko i tanio.

W składzie mówi się po polsku!

Zawsze kilka set zegarków na składzie.

Bracia (Gebrüder) vom Berge,

Langendreer-Bahnhof,

destylacya, fabryka likworów, skład win,

polecają swe bardzo dobre likwory, rumy, koniaki itd. Bogaty skład win mozelskich i reńskich. Niemieckie i francuskie wina czerwone, jako też najlepsze odlei cygara po cenach najtańszych.

Kalendarz „Katolik“.

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

„Kalendarz Maryański“

Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Od 15 października br. mieszkam w Wanne (dawniej w Bickern) przy ulicy Karlstrasse obok kościoła katolickiego na parterze i przyjmuję chorych codziennie nawet i w niedziele i święta przed południem od 8-mej do 11 godziny, po południu od 2 do 5 godz.

Dr. Jan Maj,

lekarz praktyczny polski, chirurg i akuszer.

Książki szkólne, rysiki, torby szkólne

i wszystkie inne przybory szkólne i materyały piśmienne ma na składzie *Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.*

A B C

dla małych dzieci

z dodatkiem małego katechizmu, ozdobione 4 obrazkami. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Różańce:

na drutach z krzyżykami zwyczajnymi i hebanowymi różnego rodzaju. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Najlepszy

polski smalec

na chleb.

Smalec ten przyrządzony jest z najlepszych części, jest doprawiony korzeniami i odznacza się swym wybornym smakiem i jakością. Za czysty świni smalec gwarantuje się.

Prawdziwy tylko ze znaczkiem powyższym. Sprzedający z drugiej ręki nabywać mogą u

K. T. Müllera

w Dortmund,

przy ulicy Hohestrasse nr. 13



Znaczek ochronny.

Nabywać można w

w Altenhöfen u W. Halfmanna; — **w Baukau** u Fr. Buscha, F. Schuhmachera i u wdowy Jana Siemon; — **w Bottrop** u B. Emschermanna i Antoniego Peine; — **w Braubauerschaft** u Fr. Finnemanna i Jana Eschenrödera; — **w Bruchu** u Ad. Arlt; — **w Castrop** u H. Brankhoffa i u W. Buthennuth; — **w Caternberg** u Huberta Eschera, W. Niermanna, Karola Niederdräiinga, A. Fiefhausa, F. Wengelnika i u Wilh. Hitzemanna; **w Carnap** u Józefa Kerk'a; — **w Derne** u W. Buthenuth; — **w Dortmund** u H. J. Schultego, Pawła Quante, S. J. Schwarza, Józefa Sommera, H. Brockschmidta, Aug. Höke i Karola Schulzego; — **w Eickel** u St. Ciesielskiego; — **w Essen** u D. Willnera; — **w Ewing** u W. Haumanna; — **w Gelsenkirchen** u J. Cerwowskiego, G. Fausta i F. Heisego; — **w Hamme** u G. Böckmanna; — **w Horst-Emscher** u Henr. Möllhoffa; — **w Herne** u L. Ernsta. B. Hellinga i Ant. Stanikowskiego; — **w Herten** w „Consum-Anstalt der Zeche Ewald“ i u F. Wengelnika; — **w Hessler** u F. Reinkego; — **w Hoerde** w „Hörder Waarenhaus“; — **w Horsthausen** u Aug. Rasche; — **w Langendreer** u Jakóba Zyndy; — **w Nieder-Ewing** u Phil. Sperl i Wilh. Webera; — **w Marten** u H. Möhle; — **w Oberhausen** u Juliusza Lintenera; — **w Röhlinghausen** u H. Niewelsa, Ignacego Szymczaka i W. Pettego; — **w Rotthausen** u Alb. Klonowskiego; — **w Schalke** u Herm. Aringa, B. Hellinga i u Aug. Kruski; — **w Schonnebeck** u M. Kasperskiego; — **w Sodingen** u O. Tiedemanna i Karola Wiegmanna; — **w Ueckendorf** u Fryd. Kostrossa, Herm. Moritza i A. Müllera; — **w Wanne** u Jana Bovermanna, J. Jankowskiego, Józefa Józefoskiego i Gustawa Schwetzlera; — **w Wattenscheid** u Gottfr. Könen.

Nowo otwarte! Nowo otwarte!

Bruno Nowalski

Wanne II.

Bahnhofstrasse 46. naprzeciw kościoła ewang. Bahnhofstrasse 46. naprzeciw kościoła ewang.

Dnia 9-go bm. otworzyłem w Wanne II przy ulicy Bahnhofstrasse nr. 46 odpowiadający obecnej chwili

dom konfekcyjny

dla

lepszych ubrań dla mężczyzn i chłopców.

Eleganckie wykonanie podług miary

pod kierunkiem zdolnego przykrawacza we własnym warsztacie.

Zasadą mą jest, aby tylko rzeczywiście dobrej jakości towary mieć na składzie, a każdy przedmiot odznacza się **dobrem leżeniem,** mocną robotą i najlepszemi dodatkami. Moje — z powodu wspólnego zakupna z większymi interesami

nadzwyczaj tanie ceny

dają dowód mojej zdolności, a zasadą mego interesu będzie zawsze, aby moich odbiorców ściśle rzetelnie i tanio obsłużyć.

Ubrania dla robotników bardzo tanio.

Sprzedaż rozpoczyna się o godz. 8 rano.

Bruno Nowalski,

Bahnhofstr. 46, **Wanne II,** Bahnhofstr. 46.

Dla cierpiących na żołądek!

Wszystkim tym, którzy w skutek zaziębienia lub przepełnienia żołądka, przez spożywanie niedobrych, ciężko strawiających się, za gorących lub za zimnych potraw lub też w skutek nieregularnego trybu życia cierpią na ból żołądka jako to:

katar żołądkowy, kurcze żołądkowe, boleści żołądkowe, ciężkie strawienia lub flegmę

poleca się niniejszem jako dobry środek domowy, którego doskonałe i pomagające skutki od wielu już lat zostały wypróbowane. Jestto znany

środek trawienia i czyszczenia krwi Huberta Ullricha

wino ziołowe.

To wino ziołowe składające się z doskonałych, jako leczące wypróbowanych ziółek i dobrego wina, wzmacnia i ożywia cały organizm trawienia człowieka bez szkodliwych następstw. Wino ziołowe usuwa wszelkie przeszkody w częściach krwistych, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych i o chorobę przyprawiających zarodków i silnie oddziaływa na utworzenie świeżej zdrowej krwi.

Przez używanie wina ziołowego zawczasu wszelkie boleści żołądka w żarodku się usuwa. Nie trzeba zatem zwłóczyć, lecz należy mu dać pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi ostremi, gryzącemi i zdrowie rujnującemi środkami. Wszystkie oznaki, jak: *ból głowy, czkawka, zgaga, wzdęcie, mdłości i zwracanie,* które przy *chronicznych* (przestarzałych) *cierpieniach* żołądka tem więcj dokuczają, często po kilkarazowym piciu już znkeją.

Zatwardzenie i nieprzyjemne tegoż następstwa, jak: *duszność, kolki, bicie serca, bezsenność* jako też zatamowanie krwi w wątrobie lub mleczu, *hemoroidy* usuwa się za pomocą wina ziołowego szybko i bez boleści. Wino ziołowe usuwa także niestrawność, wzmacnia cały system trawienia i usuwa za pomocą lekkiego stolca wszelkie niezdrowe zarodki żołądka i flaków.

Chuda i blada cera, brak krwi, osłabienia

są po większej części skutkiem złego trawienia, słabej krwi i chorowitego stanu wątroby. Przy całkowitym braku apetytu, nerwowem rozdrażnieniu i braku humoru, jako też częstym bólu głowy i bezsennych nocach, usychają tacy chorzy zwolna. Wino ziołowe dodaje osłabionym siłom żywotny nowy popęd. Wino ziołowe wzmaga apetyt, wzmacnia trawienie i pożywienie, przyspiesza i ulepsza bieg krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i udziela choremu, świeże siły i nowe życie. Liczne uznania i podziękowania dowodzą tego.

Wino ziołowe nabyć można w butelkach po 1,25 mr. i 1,75 mr. w aptekach: *w Bochum, Weitmar, Castrop, Wattenscheid, Langendreer, Gelsenkirchen, Schalke, Herne, Wanne, Recklinghausen, Altenessen, Steele, Witten, Annen, Herdeke, Hörde, Dortmund, Werne, Oespel* p. *Marten, Barop, Eickel, Katernberg, Herbede, Linden, Bickern, Bulmke, Altendorf* (Westf.), *Wengern, Hattingen, Kirchharpen, Dorstfeld, Mengede, Stoppenberg, Horst, Essen itd.*, jako i w aptekach wszystkich większych i mniejszych miast Westfalii i Nadrenii.

Także wysyła firma **Hubert Ullrich, Leipzig,** Weststrasse 82, trzy i więcej butelek wina ziołkowego po cenach oryginalnych do wszystkich miejscowości w Niemczech franko.

Przed naśladowaniem ostrzega się.
Wyraźnie trzeba żądać:
Huberta Ullricha wino ziołowe.

Części składowe wina ziołowego są: Wino Malaga 450,0, spryt winowy 100,0, Glycerin 100,0, wino czerwone 240,0, sok jarzębinowy 150,0, sok wiśniowy 320,0, koper włoski anyż, tz. korzeń Heleny, tz. amerykański Kraftwurzel, goryczka, korzeń tatarakowy po 10,0.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkiemi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum,**

Szanownym towarzystwom polskim

polecam moją

polską kapelę

składającą się z 12 osób. Zarazem oznajmiam, iż każdy z nas mówi polskim językiem. Wykonywam muzykę smyczkową i na instrumentach dętych. Grywam piękne krakowskie i inne melodye polskie. Marsze przy uroczystościach towarzyskich i piękne pieśni przy wszelkich procesyach i pogrzebach, a niemniej śliczne tańce przy wesołach polskich. Proszę szanownych Rodaków o poparcie mej polskiej kapeli.

Z szacunkiem
Ignacy Musielak, polski kapelmistrz.
Holzstr. nr. 2a. **Castrop.** Holzstr. nr. 2a.

Spółka rolników parcelacyjna w Poznıuıu ulica Wilhelmowska nr. 18.

ma na sprzedaż:
Majątki od 1000 do 3500 mórg, **Folwarki** od 200 do 1000 mórg, **Gospodarstwa** od 20 do 200 mórg z inwentarzem lub bez niego; prócz tego mamy parcele bez budynków, **wiatraki, oberze, hotele, wodne młyny** pod korzystnemi warunkami do nabycia. Również zajmujemy się regulowaniem stanu hypotecznego i mamy każdego czasu pewne hipoteki do odstąpienia, na co przedewszystkiem uwagę zwracamy dozorom kościelnym.

Do **kasy oszczędności** przyjmujemy **depozyta** od 1 marki począwszy, płacąc od nich:

Za półrocznem wypowiedzeniem 4 procent, za kwartalnem wypowiedzeniem $3^1/_2$ procent, za natychmiastowem wypowiedzeniem 3 procent.

Zarząd.
Woliński. Kaczmarek. Gellert.

Cygara

specyalność największych i najlepszych fabryk Hamburga, Bremeny i Bünden. Wybór przeszło 50 gatunków w cenie po **2.85, 3.25, 4.00, 4.50, 5.20, 5.50** itd., aż do **17** mr. za 100 sztuk.

Papierosy

wyroby firm: Kyriazi Freres, Cairo, M. J. Bostanjoglo z Moskwy, „Kios“ z Drezna, „Wulkan“ z Drezna
poleca
Fr. Schnettelker,
Castrop.

Rodakom w **Essen** i okolicy polecam moją

furmankę

do wożenia mebli, węgli przeprowadzek itd. Usługa skora i rzetelna. Uniżony Rodak
J. Pohl, Essen,
przy ulicy Steeler Chaussee 40

Obrazy narodowe

bez oprawy: Kościuszko na koniu 50 fen. Kościuszko pieszo 50 fen., z przes. 70 f. Bitwa pod Racławicami, cena 1,60 m., z przes. 1,90 mr. Przysięga Kościuszki w Krakowie. Cena 2 mr., z przes. 2.30 mr. Poczet królów i książąt polskich. Cena 1,50 mr., z przes. 1,80 mr. Do nabycia *w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.*

Kto chce rzeczywiście tanio i dobrze kupować

niech się uda do składu pod firmą:

Waarenhaus S. Hohenstein w Herne.

Dostarczam **ubrań dla mężczyzn** od 8 marek począwszy.
Ubrania dla chłopaków od 4 mr. i wyżej.
Ubrania dla chłopców od 1,50 mr, i wyżej.
Wielki wybór **materyj na suknie,** jedwab na fartuchy, poznańskie chustki, śląskie chustki, tylko nowe rzeczy i piękne wzory.

Proszę dobrze uważać na moją firmę. Waarenhaus S. Hohenstein.

Dom towarowy (Waarenhaus) S. Hohenstein w Herne.

Krawiec polski w Wattenscheid.

Szanownym Rodakom w Wattenscheid i okolicy donoszę, iż założyłem w Wattenscbeid przy ulicy Freiheitstr. nr. 2 w mieszkaniu siodlarza p. Höffken

warsztat krawiecki,

w którym wykonywam **podług miary** ubrania dla mężczyzn, paletoty, spodnie surduty i t. d. Szan. Rodaków o poparcie mego przedsiębiorstwa prosząc kreślę się z szacunkiem
Franciszek Chmielorz, krawiec męski
w Wattenscheid, Freiheitstr. nr. 2.

A. Weinberg'a dom towarowy w Bickern-Wanne

ul. Bahnhofstrasse 76a

poleca wszelkiego rodzaju **towary szklanne,** porcelanowe i emaliowane, oraz zabawki, jakoteż wszelkie sprzęty domowe po cenach najtańszych. Polecam też maszyny do gotowania po cenach bajecznych na odpłatę.



I. Giziński, dentysta,

Herne, Bahnhofstr. 63,
poleca się
do wprawiania bez bólu sztucznych zębów
tak pojedyńczych jak i całych szczęk. — Przerabianie używanych zębów, reparacye, blombowanie. **Czyszczenie zębów i wszelkie reparacye zębow** Proszki do czyszczenia zębów.

Mówi się po polsku.

Zupełna wyprzedaż

z powodu wyprowadzenia się z Bochum.

Wszelkie towary mego wielkiego składu, chcąc je prędko uprzątnąć. wyprzedaję

po każdej możliwej cenie.

G. Cibulski

Hochstr. 13, Bochum, Hochstr. 13.

Skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.

Z końcem października otworzę w Lütgendortmund w nowym domu p. Westhoffa wielki skład ubrań dla mężczyzn i obuwia wszelkiego rodzaju.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.